

Wybory w USA wyzwaniem dla Europy i świata. Notatka z debaty w Wiedniu

Aleksander Ksawery Olech

21.10.2020



Notatka w skrócie:

- Wybory prezydenckie w USA są bardzo ważne dla Unii Europejskiej. Ponowna elekcja D. Trumpa sugeruje kontynuację status quo, podczas gdy zwycięstwo J. Bidena może zapoczątkować nowy okres stosunków USA-UE.
- Na pierwszym miejscu wśród wyzwań w środowisku międzynarodowym wymienia się rywalizację USA-Chiny, która dominuje w polityce zagranicznej obu mocarstw.
- Wyniki wyborów w Stanach Zjednoczonych Ameryki będą miały ogromny wpływ na zaangażowanie NATO w Europie i kolejne misje Sojuszu.
- Realny jest scenariusz, w którym po wyborach prezydenckich Waszyngton zmieni swoją obecną politykę względem Francji i Niemiec.

Wstęp

Tegoroczne wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych Ameryki są śledzone w każdym zakątku globu. Ich wynik może mieć ogromne znaczenie dla kolejnych ruchów USA **w kontekście funkcjonowania NATO w Europie, udziału amerykańskiej armii w misjach zagranicznych, relacji z Rosją i Chinami, a także rozwinięcia lub ograniczenia współpracy z Unią Europejską.** Bardzo wielu aktorów na międzynarodowej scenie politycznej analizuje różne scenariusze, część spośród których zakłada zmianę dyskursu w relacjach międzynarodowych i dokonanie weryfikacji sojuszy i partnerstw.

Tym samym nie ustają debaty na temat decyzji, które mogą zapaść po wyborach w USA. Padają pytania, jak trwająca elekcja może wpłynąć poszczególne relacje oraz gdzie należy szukać słabych i mocnych punktów zarówno USA jak i Europy. W związku z powyższym swój głos zabrali również międzynarodowi eksperci, zebrani na debacie w Wiedniu. Tematem przewodnim wydarzenia było: *US elections 2020. A fateful decision for the US, Europe and the World*, a opiniami na temat zachodzących i nadchodzących zmian geopolitycznych podzielili się:

- **Raimund Löw**- austriacki historyk, dziennikarz i publicysta. Pracuje między innymi jako korespondent zagraniczny dla Österreichischer Rundfunk (ORF) i komentator dla Falter. Od 1991 do 1997 roku R. Löw był korespondentem i kierownikiem biura ORF w Waszyngtonie, skąd relacjonował między innymi wybory w USA w 1992 i 1996 roku. Był również szefem biura ORF w Pekinie.

- **Steven Erlanger**- główny korespondent dyplomatyczny The New York Times w Europie. Dwukrotny laureat nagrody Pulitzera (za reportaże dotyczące Rosji oraz za artykuły na temat Al-Kaidy). W trakcie swojej kariery dziennikarskiej raportował z ponad 120 państw.
- **Eva Nowotny**- austriacka dyplomatką, była ambasador we Francji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. W latach 1983-1992 była doradcą ds. polityki zagranicznej kanclerza Austrii Franza Vranitzky'ego. Od roku 2009 przewodnicząca austriackiego komitetu UNESCO.
- **Timothy Snyder**- profesor historii na Uniwersytecie Yale oraz stały członek Instytutu Nauk Humanistycznych w Wiedniu. Jest autorem wielu publikacji w tym m.in.: *The Reconstruction of Nations: Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569–1999* (2003); *Sketches from a Secret War: A Polish Artist's Mission to Liberate Soviet Ukraine* (2005); *The Red Prince: The Secret Lives of A Habsburg Archduke* (2008). Specjalizuje się w problematyce Europy Środkowej oraz Wschodniej. Posługuje się biegle pięcioma językami, w tym także polskim.

Główne idee, które zaprezentowali debatujący:

- Punktem przełomowym dla amerykańskiej polityki zagranicznej był 2003 rok, gdy USA zdecydowały się prowadzić autonomiczną politykę zagraniczną, koncentrując się na własnych dążeniach.
- Stany Zjednoczone zaczynają pojmować, że ich wszechobecność, wpływy globalne oraz przewaga technologiczna, zaczynają się rozpląwać na korzyść innych państw i organizacji. USA chciały być dotychczas światowym „policjantem”, ale zabrakło im środków na utrzymanie wszystkich poczynionych inwestycji i planów. Tym samym wskazano, że Stany Zjednoczone są w odwrocie w stosunku do tego, co można było zaobserwować przez ostatnie dwie dekady.
- Uznaje się, że dla USA największym rywalem są Chiny. Co ważne działa to również w drugą stronę i dla Chin głównym oponentem jest USA. Obejmuje to m.in. rywalizację gospodarczą, wojskową i technologiczną i prowadzi do zmagania o pozycję globalnego hegemonu. W tym przypadku potrzebę stałego współzawodnictwa wytwarza Komunistyczna Partia Chin z Xi Jinping’iem na czele.
- Współcześnie w Stanach Zjednoczonych zjawiskiem normalnym jest nazywanie innych polityków zakłamanymi, walczenie z mediami, które według polityków są

stronnicze, a ponadto określanie wyników wyborów jako sfałszowane. Jednocześnie dla młodych Chińczyków, wyjeżdżających na studia do Ameryki, jest to coś niewyobrażalnego. Ci, którzy wyjeżdżają, mają wsparcie chińskiego rządu, a po studiach bardzo często wracają, aby budować potęgę swojej ojczyzny. Ich przekonania o słuszności posłuszeństwa Komunistycznej Partii Chin są wzmacniane dzięki obserwacji sceny politycznej w USA i zachodzących w tym kraju zmian.

- D. Trump zaczął być porównywany do W. Putina, z tą różnicą, że działa w systemie demokratycznym, a nie autorytarnym.
- Wybory w USA nie są tylko kolejną elekcją prezydencką, lecz także odpowiedzią dla Unii Europejskiej, w którą stronę skierują się Stany Zjednoczone.

Najważniejsze z opinii i stwierdzeń poszczególnych ekspertów:

Raimund Löw

Unia Europejska jest „dotknięta” zmianami zachodzącymi w systemie międzynarodowym. Chiny są liderem przyszłości i realizują swoje cele bez zawahania. Robią to z mniejszym rozgłosem niż Stany Zjednoczone i Rosja, ale stale utrzymują priorytety, co pozwala im pozostawać na piedestale. **W następstwie to Chiny staną się głównym partnerem UE, a nie USA.** Ma to również podstawę w chińskiej polityce zagranicznej, która objawia się pragnieniem Chin, aby ich dominacja była widoczna, zaś kluczową kwestią w jej osiągnięciu jest współpraca gospodarcza i technologiczna.

Ekspert podkreślił, że trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż w Stanach Zjednoczonych panuje ustrój demokratyczny, a w Chinach dominuje władza jednej partii. W związku z tym naturalnym będzie, że **zmiany, do których dąży Pekin będą zachodziły szybciej, niż te proklamowane przez Waszyngton.**

R.Löw uważa, że na politykę USA i Chin należy spoglądać w perspektywie *wojna vs. pokój*. Stany Zjednoczone, zwłaszcza w XXI wieku, zbyt często decydują się na rywalizację, konkurowanie i (w ostateczności) groźby użycia siły militarnej. Chińska Republika Ludowa odwraca ten dyskurs i **proponuje łagodne rozwiązania, choćby budując współpracę gospodarczą z państwami członkowskimi Unii Europejskiej, czy też zwiększając inwestycje w Afryce.** Takie podejście jest dużo bardziej efektywne.

Steven Erlanger

Unia Europejska była eksperymentem, który zakończył się sukcesem. Ten eksperyment polegał na europejskim zjednoczeniu państwa rzecz współpracy polityczno-gospodarczej. Bez wahania należy wskazać, że była to próba udana ukazująca potencjał do współpracy wewnątrzkontynentalnej. Obecnie jednak to Stany Zjednoczone są na etapie eksperymentu, który rozpoczął się za czasów administracji B. Obamy. Zaangażowanie w wojnę w Syrii było kluczowym błędem, który zmienił politykę zagraniczną USA (słynna czerwona linia). Teraz D. Trump próbuje brać udział w kolejnej batalii (z Chinami i poszczególnymi państwami w Europie – m.in. Francją i Niemcami), ale nie ma nią wystarczających sił i środków. S. Erlanger uważa, że USA są obecnie w odwrocie.

Korespondent New York Times podkreślił, że główna słabość Unii Europejskiej polega na tym, iż stara się ona połączyć wiele wartości. Nie jest możliwym, aby zadbać o każdą z nich (religia, ideologie, dążenia), a przez to rodzą się konflikty wewnątrz organizacji. Jej aparat nakładania sankcji okazuje się nieskuteczny, a wpływ na Białoruś i Rosję nikły. Dodatkowo wszelkie sojusze zawiązywane poza UE prowadzą do jej możliwego osłabienia. **Tym samym Stany Zjednoczone będą się zmagać z trudnościami w nawiązaniu relacji z Unią jako całością oraz z każdym z jej poszczególnych członków z osobna.**

Dziennikarz wypowiedział się również na temat obecnych trendów w Europie i różnic w postawach poszczególnych państw UE. Wyróżnił zwłaszcza postawę Polski oraz Węgier, które - w jego ocenie - bardzo umiejętnie korzystają z profitów wynikających z członkostwa, ale jednocześnie za wszelką cenę bronią swoich praw i wartości. Ten dyskurs prowadzi do osłabienia UE jako całości, ale jednocześnie zwraca uwagę przed jakimi wyzwaniem stoi organizacja.

S. Erlanger nie krył zdziwienia, że tak dużo osób w Europie myśli pozytywnie o J. Bidenie. Tymczasem kandydat na prezydenta pragnie wzmocnić Amerykę wewnątrz, a nie łączyć się za wszelką cenę z Europą. Podkreślił jednak, że rozumie, dlaczego duża część nie popiera urzędującego prezydenta. D. Trump podąża za swoim przeczuciem, co często prowadzi do agresywnej polityki objawiającej się w oskarżeniu Chin, m.in. o: epidemię Covid-19, nadmierną emisję CO₂, wykorzystanie technologii 5G do poszerzania swoich wpływów, czy powodowania napięć i eskalacji na Morzu Południowochińskim. Ponadto D. Trump ma zbyt duże aspiracje i nie rozumie jak ważną rolę odgrywają Chiny oraz Rosja, i jak bardzo wpływa to na sytuację wewnętrzną w USA. Oprócz powyższych, Sojusz Północnoatlantycki słabnie,

co sprawia, że to inne państwa lub sojusze mogą zacząć dominować w Europie pod względem militarnym. **Wykluczył on możliwość opuszczenia NATO przez jakikolwiek państwo, nawet Turcję, ale zaznaczył, iż nie oznacza to spójności interesów poszczególnych członków.**

Eva Nowotny

Postrzeganie Europy w Stanach Zjednoczonych zmieniło się w 2003 roku. **Obecnie Waszyngton postrzega kontynent jako podzielony na dwa obozy tworzące „starą” oraz „nową” Europę.** Do pierwszej grupy zaliczają się m.in. Francja, Niemcy oraz Austria, a drugą tworzą Węgry, Polska, Włochy oraz Wielka Brytania. **Według ekspertki relacje pomiędzy USA i Unią Europejską, które wcześniej cechowały dyplomacja i multilateralizm, zmieniły się wraz z nadejściem D. Trumpa, który przedłożył kwestie amerykańskiego bezpieczeństwa nad współpracę międzynarodową.**

E. Nowotny zwróciła uwagę, że od początku zimnej wojny USA rozkładały parasol ochronny nad Europą. Jednakże, obecnie większość mocarstw nie widzi już potrzeby, aby Ameryka utrzymywała wiodącą rolę w kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Jest to także jeden z powodów, dla których wiele państw odnosi się raczej chłodno do inicjatyw NATO. **Ambasador wskazała, że Austria jest sojusznikiem NATO i nie powinna być ignorowana z powodu braku członkostwa w Pakcie.**

Ekspertka dodała, że inicjatywa PESCO ma bardzo dobre przesłanie, ale nie ma wielonarodowego poparcia. **Wskazała, że państwa członkowskie UE nie potrafią obecnie podążać w tym samym celu, a to uniemożliwia rozwijanie wspólnej polityki obronno-militarnej.** Mimo ogromnych chęci E. Macrona to Niemcy muszą podjąć kluczowe decyzje dotyczące ich zaangażowania militarnego. Jednakże, na taki zdecydowany ruch czeka nie tylko PESCO, ale także NATO, na czele ze Stanami Zjednoczonymi.

Timothy Snyder

W ocenie badacza Stany Zjednoczone przez długi czas były skupione na budowie imperium - co jest aż nadto widoczne podczas prezydentury D. Trumpa - przez co ominęła je szansa na rozbudowę relacji z Unią Europejską. Wpływy, które Ameryka posiada w Europie, jeśli nie będą odpowiednio zarządzane, mogą coraz bardziej słabnąć.

T.Snyder ocenia, że militarne dążenia USA, a także utrzymywanie wydatków na wojsko powoduje, iż powstaje swego rodzaju impas. Z jednej strony niezbędne są inwestycje na rzecz obrony, ażeby utrzymać wysoki poziom bezpieczeństwa, z drugiej zaś miliardy dolarów są poświęcane na uzbrojenie, które ma nie być wykorzystywane, gdyż D. Trump proponuje pasywną politykę zagraniczną i nieangażowanie się w kolejne misje wojskowe. Takie podejście prowadzi do nieregularnej i kosztownej rywalizacji, która ma charakter umowny. USA nie chce kolejnej militarnej interwencji, ale jednocześnie jej potrzebuje, aby stale wzmacniać swoją pozycję.

Ekspert bardzo dużo uwagi poświęcił digitalizacji polityki. Choć uwaga społeczności międzynarodowej jest przykuta do śledzenia informacji związanych z Covid-19, to trzeba podkreślić, że właśnie z powodu pandemii większa część kampanii wyborczej w USA odbywa się on-line. To właśnie wybory w USA ukazują jak silnie ludzie są uzależnieni od dostępu do Internetu, **ale też jak bardzo można na nich wpływać, choćby przez wykorzystanie fake newsów i dezinformację**. T. Snyder zaznaczył, że tak jak w 2016 roku media społecznościowe oraz Internet bardzo pomogły D. Trumpowi wygrać, tak w trwających wyborach nie ma on już przewagi technologiczno-medialnej.

Publicysta odniósł się także do problematyki współczesnego dziennikarstwa korespondencyjnego. W jego ocenie nie ma obecnie mediów, które przekazują rzetelne i prawdziwe informacje dotyczące wydarzeń na Bliskim Wschodzie. W większości wynika to z wojny medialnej, która prowadzi do zatajania części informacji w celu oczernienia lub komplementowania poszczególnych polityków. Dodatkowo brak prawdziwych danych rodzi kolejne nieporozumienia i różnice. Ponadto zagrożeniem są Facebook czy internetowe wyszukiwarki, np. Google, które w ramach swoich algorytmów mogą podsuwać ludziom informacje nieprawdziwe lub udostępniane umyślnie, aby wprowadzać w błąd i dezinformować.

Ekspert podsumował swoje wystąpienie stwierdzeniem, iż J. Biden zna swoje ograniczenia. **Kandydat na prezydenta powinien być świadom swoich możliwości oraz tego co może osiągnąć jako głowa państwa**. Na drugim biegunie jest D. Trump, który ma zapędy autorytarne i dyktatorskie. Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych otwarcie mówi jak będzie dążył do realizacji swoich planów, nie zawsze biorąc pod uwagę bieżącą sytuację międzynarodową. To prowadzi do trudności w rozwijaniu długofalowej polityki, gdyż emocje i bieżące potrzeby są dla D. Trumpa ważniejsze niż dyplomatyczna, ale w długoterminowym rozrachunku opłacalna, rozgrywka.

Podsumowanie

Wydaje się, że eksperci okazywali większe poparcie dla Joe Bidena, gdyż regularnie punktowali oni błędy Donalda Trumpa. Jednak debatę zamknęło stwierdzenie, że przy prawdopodobnej depolaryzacji na linii USA-Europa, wciąż brakuje przesłanek wskazujących na to, iż Biden będzie lepszym prezydentem USA dla Starego Kontynentu niż D. Trump. W związku z tym narodziło się przewrotne pytanie: jak Europa zareaguje, jeśli za prezydentury J. Bidena Stany Zjednoczone całkowicie zaprzestaną rozwoju współpracy z Unią Europejską jako Wspólnotą, a skierują się w stronę indywidualnych ustaleń z poszczególnymi jej członkami?

O AUTORZE



Specjalista z zakresu terroryzmu, bezpieczeństwa w Europie, międzynarodowych konfliktów zbrojnych i migracji. Ukończył licencjat z bezpieczeństwa wewnętrznego, magisterium ze stosunków międzynarodowych, a także studiował w Lyonie na Université Jean Moulin III. Obecnie doktorant nauk o bezpieczeństwie na Akademii Sztuki Wojennej oraz członek Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego. Jako pierwszy w Polsce opisał i opracował ustawę antyterrorystyczną uchwaloną w 2017 roku w Republice Francuskiej (Loi renforçant la sécurité intérieure et la lutte contre le terrorisme). Główne zainteresowania badawcze to: rozwijające się zagrożenia dla bezpieczeństwa we Francji, na Bałkanach i Ukrainie, międzynarodowa współpraca na rzecz bezpieczeństwa w Europie Wschodniej oraz kasus państw upadających w Afryce Zachodniej. Prezentował swoje badania na międzynarodowych konferencjach m.in.: w Austrii, Francji, Turcji, na Ukrainie i w Wielkiej Brytanii, a także na kursie Common Security and Defence Policy (CSDP).



Sfinansowano przez Narodowy
Instytut Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczności Obywatelskiego ze
środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich na lata
2018 – 2030



JEŻELI DOCENIASZ NASZĄ PRACĘ, DOŁĄCZ DO GRONA NASZYCH DARCZYŃCÓW!

Z otrzymanych funduszy sfinansujemy powstanie kolejnych publikacji.

Możliwość wsparcia to bezpośrednia wpłata na konto Instytutu Nowej Europy: 95 2530 0008
2090 1053 7214 0001 tytułem: „darowizna na cele statutowe”.